

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjar. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o polityce państw, za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. do tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobną ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za edycję do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub nadstających opłat, „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych od zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Do wiadomości naszej Szanownej Klienteli
MOSKIEWSKI MAGAZYN TOWARÓW JEDWABNYCH
L. NOCHUMSONA,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Wielką, dom br. Muchinych № 86, koło Soboru.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.

W piątek 15 (28) maja, widowisko składane.

Część I.
„PIETRO CARUZO”

dramat w 1 akcie R. Bracco.

II.
„Dział koncertowy”III.
„WRÓG MUZYKI”

Operetka w 1 akcie B. Gené.

Początek punktualnie o 8-giej wieczorem.

Kasa teatralna otwarta od g. 11-iej do 2-iej i od 5-iej po poł. W niedzielę i święta przez cały dzień.

Zapowiedź: w Sobotę, 16 (29) maja po raz pierwszy operetka w 3 aktach „GRI-GRI”.

Rozłam w Tow. literatów.

W chwili, kiedy wszyscy powtarzamy, że potrzeba nam przedsięwzięcia jednolitego, nastąpił w warszawskim Tow. literatów i dziennikarzy rozłam, świadczący o wielkim zderzeniu i reszce zaciekłości stronniczej warszawskich literatów i dziennikarzy.

Przebieg sprawy był następujący. Ukazała się świeżo w Warszawie książka zatytułowana: „Księga Tęczyowa polaków. Zbiór dokumentów niedyplomatycznych od d. 8 sierpnia 1914 r. do d. 4 kwietnia 1915 r.”, na której jako wydawcy figurują p. Edward Chłobowicz (współpracownik Kempnerowskiej „Nowej Gazety”) i p. Stanisław Warcewicz. Książka, zatytułowana na wzór zbiorów dokumentów dyplomatycznych państw różnych (angielska Księga Biała, włoska Księga Zielona, rosyjska Księga Pomarańczowa i t. d.), na pierwszy rzut oka robi wrażenie bardzo solidnego wydawnictwa. Wszystkie dokumenty są wydane w oryginalach polskich i przekładach francuskich, o każdym dokumencie wskazano źródło, z którego jest wzięty, niektóre z nich są nawet podane „dla zaznaczenia ich szczególniejszej wagi w reprodukcjach, wiernie odwzorowanych oryginałów”.

Pobieżne wszelkie rozważenie się w książce przekonywa, iż mamy do czynienia conajmniej z lichą tandetą. Dość powiedzieć, że deklaracje posłów w ciałach prawodawczych przytoczone są ze skrótów telegraficznych Agencji Petrogradzkiej, nie zaś z tekstów oryginalnych, ogłoszonych później w dziennikach, lub ze stenogramów. W liczbie dokumentów odzwierciedlonych w reprodukcji znajdujemy odzwierciedlenie Bonawentury Sparskiego, nawołującego do tworzenia oddziałów partyzanckich, odczwierciedlenie indywidualną i przez społeczeństwo nie popartą. Ostatni wreszcie „dokument”, zatytułowany: „Nadanie Królestwa Polskemu samorządu miejskiego”, stanowiło kilka wierszów wzmianka o rozciągnięciu ustawy miejskiej z r. 1902 na miasta Królestwa (bez żadnych szczegółów) i uzupełnienia tej ustawy postanowieniem o wyłączeniu z Królestwa gub. chełmskiej. Bliższe rozważenie się nasuwa przypuszczenie, że nie jest to tylko spekulacyjna tandeta, ale że wydawcy w zamieszczaniu i pominięciu różnych dokumentów powodowali się ukrytą tendencją.

Ujawiał ją p. Andrzej Niemcewicz w Nrze 308 „Myśli Niepodległej” i nazwał książkę „drwiną żydowską z polityki polskiej i szantażem wobec polskiej krytyki”. O charakterze publikacji uprzedza właściwie już sama wzmianka, której znaczenie tłumaczyła zresztą poufnie sprzedawcy. Wyobraża ona mianowicie wyrażające z jednego pnia dwie gałęzie wierzb i gruszek, co, zdaniem p. N., stanowi przejrzystą aluzję do przyszłości „Gruszek na wierzbie”. Na okładce figuruje też parodia państwowej pieczęci Polski. Ponieważ rzecz wyraża z drukarni, należącej do dwóch żydów, Lidenfelda i Mortkowicza i rozsyłana jest przez księgarnię tegoż p. Mortkowicza, wyda-

jącego i redagującego również po cichu „Myśl Polska”, p. Niemcewicz przypuszcza, że właśnie p. Mortkowicz jest właściwym „Księgi Tęczyowej” nakładcą.

Przeciwko p. Niemcewiczowi wystąpił ostro „Dziennik Polski” p. Bohdana Straszewicza,

Natomiast wzięły go w obronę „Gazeta Warszawska” i „Poranna”, znajdujące

że „nie-możliwe jest etyczne życie w żadnym społeczeństwie, w którym szantaż panuje i ludzie go się boją”. Wydawcy Księgi Tęczyowej zamieścili w piśmie warszawskich list, w którym oświadczyli, że są jej samodzielnymi autorami, wydawcami i nakładcami, że od nikogo nie wzięli ani inspiracji, ani pieniędzy i że pieczęć na tytule nie jest parodią pieczęci państwowej Polski. P. J. Mortkowicz rozesłał ze swej strony do wszystkich redakcji warszawskich i poza warszawskich list, w którym oświadcza, iż nie jest ani inicjatorem, ani nakładcą „Księgi Tęczyowej”, i że widząc w artykule „Myśli Niepodległej” cechy wyraźnego delatorstwa, zwrócił się do Zarządu Tow. litera-

tów i dziennikarzy polskich w Warszawie z prośbą o „wydanie należnego sądu o wystąpieniu pisma tego”.

Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy zazwyczaj uchylał się od udziału we wszystkich sprawach drażliwych, nie chciał między innymi wystąpić przeciwko niecny oszczerstwom Brandesa na polaków, Tym razem jednak zadość uczynił prośbie p. Mortkowicza, i jakkolwiek ani ostatni, ani p. Niemcewicz nie są członkami Towarzystwa, sprawę rozpatrzył. Większość Zarządu zachowała się przytem w ten sposób, że wywołała rozłam w łonie Towarzystwa.

Wyrok, wydany 11 (24) bm. o-piewa, że Zarząd „nie wchodzi w istotę sprawy, z głębokim smutkiem stwierdza, że zawziętość stronnicza doprowadziła autora artykułu (w „Myśli Niepodległej”) do użycia w walce polemicznej broni, stanowiącej niedopuszczalną ze stanowiska etyki publicystycznej”. Na wyroku 11 podpisów, a mianowicie: Ignacy Baliński, Artur Słowiński, Ignacy Dąbrowski, Henryk Galle, Ludomir Grędyński, Tadeusz Jaroszyński, Lucyna Kotarbińska, Tadeusz Mieński, Konrad Olechowski, Edward Słowski, Stanisław Thugutt.

W liczbie podpisanych, jak widzimy, są ludzie, którzy wyraźnie zaznaczyli swą solidarność z „kursem politycznym polaków zaboru rosyjskiego”. Świadczy to, że ogólna niechęć widzi wystąpienia namiętne i zaciekłe i potępiła to wszystko, co w swej konsekwencji wywołać może represje władzy przeciwko komunikowikach, choćby nawet wrogowi, lub szkodnikowi społeczeństwu. W wyroku uderza jednak zastrzeżenie, że Zarząd nie „wchodzi w istotę sprawy”, a więc w ocenę wydawnictwa „Księgi Tęczyowej”. Powstało pytanie, czy sąd jakikolwiek może w ten sposób ferować wyroki i czy wyrok w tych okolicznościach wydany może nosić cechy sprawiedliwości i bezstronności.

Odpowiedź przecząca nie ulega wątpliwości dla wielu. W ich liczbie znalazł się i pierwszy z podpisanych na wyroku, prezes Tow. literatów i dziennikarzy p. Ignacy Baliński. W liście z dn. 12 (25) bm. oświadczył on, że podpisał wyrok, ponieważ nie godzi się na metodę polemizacji p. Niemcewskiego, ale że „z drugiej strony uważa samo wydawnictwo za czyn szkodliwy i obrażający jego poczucie narodowe”. „Nie mając obecnie innego sposobu zaakcentowania tego swego stanowiska” p. Baliński oświadcza, że „zmuszony jest złożyć mandat prezesa Tow. literatów i dziennikarzy i wykreślić się z listy jego członków”. Jednocześnie wykreślił się z Towarzystwa redaktorowie Koziński, Sadzewicz i Górski, odmawiający zarządowi Tow. kompetencji w sprawie powyższej.

Całe to zajście wywołało duże rozgoryczenie i zjadliwe polemiki. Szczególnie niesmaczonym nazwać musimy wystąpienie p. Bohdana Straszewicza, redaktora „Dziennika Polskiego”. Lubi się on drapować w togi Katona i przybierać ton moralisty, nie odczuwając jednak, że w tej sprawie, jako biorący udział w poprzednich polemikach, powinien był zachować jaknajwiększą powściągliwość. I oto wiadomość o wystąpieniu z Tow. redaktora Kozińskiego zapatrzył uwagę: postąpił bardzo słusznie, nie było dla niego tam miejsca”. Co więcej, nie mając jeszcze wiadomości o wystąpieniu red. Sadzewicza p. B. Straszewicz zedumniającym wprost zachwiałem zażądał na szpaltach swego pisma jego usunięcia. P. Bohdan Straszewicz jest człowiekiem młodym, okazać się może z czasem bardzo pożytecznym członkiem literatury i dziennikarstwa polskiego, na razie jednak jest tylko „synem swego ojca” i nieczem więcej. Ludzie z takimi kwalifikacjami powinni być przedewszystkiem skromni i nie występować ze wskazówkami dla kogoś, kto jest miejsce w Tow. literatów i dziennikarzy. Temu ostatniemu napewno więcej szkody moralnej przyniesie wystąpienie 3 redaktorów i prezesa, a zarazem znanego poety i literata, p. Balińskiego, niż pochwały wszystkich pp. Bohdanów Straszewiczów.

J. H.

Umowa Japonji z Chinami.

Traktat między Japonją i Chinami został już podpisany. Na kilka dni przed zawarciem umowy „Russkoje Slovo” w depeszy z Pekinu podało jej projekt, który w ogólnych zarysach opiewał, co następuje:

Chiny uznają wszystkie umowy, które zostaną zawarte pomiędzy Japonją a Niemcami po skończeniu wojny, w sprawie Szantungu. Chiny nie mogą wydzierżawiać ani sprzedawać części Szantungu lub wysp tego wybrzeża. Japonja otrzyma prawo odbudowy kolei pomiędzy Ciu-Ciao — Ciu-nanfu i Cziufu, lub Lungkon. Chiny otwierają najważniejsze środowiska Szantungu cudzoziemcom — na zamieszkanie i handel.

Chiny wydzierżawiają Japonji na lat 99 półwysp Laotński i terytoria kolei południowo-mandżurskiej i kolei Mukden — Amduń.

W Mandżurji południowej japończycy mają prawo się osiedlać, nabywać ziemię, podróżować, uczestniczyć we wszystkich przedsiębiorstwach. Japończycy podlegają sądowi japońskiemu.

Sprawy, dotyczące chińczyków o przestępstwa spełnione przeciwko japończykom, podlegają sądowi chińskiemu, w obecności przedstawicieli japończyków. Japończycy mają prawo do eksploatacji kopalń. Chiny mogą udzielać cudzoziemcom koncesji i zawierać pożyczki cudzoziemskie tylko za zgodą Japonji. Chiny zobowiązują się do nadarczenia się z Japonją w razie zaproszenia doradców i instruktorów cudzoziemskich w sprawach politycznych, finansowych, wojskowych i policyjnych. Traktat, dotyczący kolei Czuai-Czuai — Erii ulega przejściu w celu udzielenia Japonji praw, jako krajowi specjalnie uprzywilejowanemu.

W Mongolii Wschodniej japończycy komiteta ma prawo do uczestniczenia w przedsiębiorstwach i do kierowania nimi.

Pożyczki cudzoziemskie na budowę dróg z zabezpieczeniem na podatkach gruntowych mogą być zawierane tylko za zgodą Japonji.

Zakłady chemiczne zostają oddane pod kierunek połączonych rządów japońsko-chińskiego. Zakłady nie mogą być skonfiskowane ani unarodowione. Pożyczki dla zakładów będą zawierane tylko w Japonji. Chiny nie mają prawa budować dla siebie z pomocą kapitałów obcych, ani też pozwalać innemu mocarstwu na budowę doków, stacji węglowych, tworzenie punktów oparcia.

Japonja udziela Chinom terytorium Kiao-Czao na warunkach, o których zawiadomił post japoński.

Podpisana w Pekinie umowa dn. 12 (25) bm. dotyczy Szantungu, południowej Mandżurji, przedsiębiorstw chemicznych i prowincji Fucjanskiej.

Do umowy włączono uznanie przez konsułów japońskich w południowej Mandżurji praw policji chińskiej, danych jej na mocy nowej ustawy oraz praw miejscowych władz chińskich do opodatkowywania japończyków.

Traktat równa się prawie zupełnemu rozciągnięciu protektoratu nad Chinami. Japonja staje się przez ten traktat olbrzymią potęgą azjatycką.

Litewskie biuro informacyjne w Paryżu.

P. J. Gabrys, kierownik litewskiego biura informacyjnego w Paryżu, w Nrze 104 „Viltis” ogłosił obszernie sprawozdanie z tej instytucji litewskiej, której zadaniem jest uświadamianie Europy zachodniej w sprawach, dotyczących Litwy a raczej stosunków litewsko-polskich.

Sprawozdanie cyfrowe poprzedzone zostało dłuższą inwokacją p. Gabrysa do społeczeństwa litewskiego, wzywającą je do popierania materialnego Biura, które w r. b. rozpoczęło piątą rok swego istnienia.

„Naród nasz (litewski) — pisze p. Gabrys — wszędzie i zawsze spóźnia się. Wszędzie jest ostatnim! Spóźnił się z przyjęciem chrześcijaństwa; spóźnił się ze zjednoczeniem wszystkich szczepów swoich pod jedną władzę; spóźnił się z wywołaniem się z pod nieproszonej opieki polskiej; spóźnił się z odróbowieniem się swym! Nie jeden powie, że nie myślimy temu winni, że zawinił okoliczności, że winni są krzyżacy, polacy, że winien jest jeszcze ktoś taki... Tak to, tak! Lecz czyż sami przez naszą ociężałość i lenistwo nie byliśmy, nie jesteśmy winni! Teraz więc, rok już piąty Biuro pracuje energicznie nad tem, co spo-

leczeństwo litewskie dotychczas zaniedbywało — informowaniem Europy zachodniej o stanie i potrzebach narodu swego. P. Gabrys uważa poparcie, którego Biuro paryskie od pierwszych chwil swego istnienia doznawało od setek rodaków jeszcze za niedostateczne i gorąco apeluje do narodu litewskiego, by dopomogło mu do urzeczywistnienia szeroko zakreślonych przez Biuro celów.

Dotychczas sumptem Biura wydane zostały następujące broszury: „Mémoire sur la nation Lithuanienne”, „Memorandum upon Lith. nation”, „Sketch of the Lith. nation”, „Les Lithuaniens et les Polonais”, „L'Eglise polonaise en Lithuanie”, „Lithuania and anatomy of Poland” i „La situation de l'Eglise Catholique en Lithuanie” (zawiera odpowiedź na „Observations” p. Hip. Korwina-Milewskiego).

Obok tego za staraniem tegoż Biura ogłoszony został szereg artykułów o Litwie i Lotwie, tudzież szeroko zostały omówione stosunki kościelne litewsko-polskie w „Les Annales des Nationalités” (Nr. 5 — 6 z r. 1913 i Nr. 6 — 12 z r. 1914), a nadto ukazały się artykuły osobne, omawiające sprawy litewskie i litewsko-polskie w pismach francuskich: „Le Temps”, „Le Matin”, „L'Information”, „La Dépêche”, „L'Humanité” i angielskich: „Daily Telegraph”, „The British Review” i innych oraz kilku włoskich.

Biuro litewskie nie pominięło żadnego ważniejszego kongresu narodów i przedstawicieli jego (głównie p. Gabrysa) zabierali głos publicznie oświetlając w sposób sobie właściwy kwestję, dotyczące litwinów i polaków.

Jak wiadomo, Biuro to zamierza wydawać organ własny „Pro Lithuania” i ogłosić książkę zbiorową o Litwie.

Dochoły ogólny Biura w r. 1914 wynosił 13,603 franki 23 cent. i wydatki 6,657 fr.

W dochodach figurują głównie sumy nadesłane przez księży, pisma i instytucje klerikalne litewskie. W ich liczbie jest większa pozycja — 6,220 fr., zebrana w Ameryce.

W wydatkach znajdujemy większą sumę 1,650 fr. na koszt wydawnicze książki ks. Propolansia, która, jak dowiadujemy się z rachunków tegoż sprawozdania, została rozesłana na kardynałom. Poważną kwotę — 2,000 fr. wynosi subwencja, udzielana przez Biuro litewskie pismu „Annales de Nationalités” zapewne za ogłoszenie drukiem artykułów p. Gabrysa. Wyieczka do Ameryki pochłonęła 1795 fr. i t. d.

Preliminarz na r. 1915 p. Gabrys obliczył w cyfrach następujących: dochód — 9,336 fr. 23 cent. i rozchód na utrzymanie Biura 9,335 fr. 23 cent. Poza tem preliminarz przewiduje koszt wydatków na wydawnictwo „Pro Lithuania” w dwóch edycjach francuskiej i angielskiej po 2,000 egzemplarzy każda w dziesięciu numerach — 9,950 fr., na wydanie „Poligrafji” o Litwie również w dwóch językach po 2,000 egz. każda — 7,200 fr. i broszury „Réponse aux observations de Korwin-Milewski” (kontr-memorjał do Ojca sw. i kardynałów) w 1,000 egz. — 750 fr. Ogólna przeto suma wydatków dosięga 25,810 fr.

Nie tędy droga.

W Nr. 112 „Kur. Lit.” pomieszczono artykuł p. t. „Przyszłość sadownictwa...”. W tym artykule p. Piasecki słusznie zaznacza, że wypowiedziana przez rząd rosyjski walka z alkoholizmem powinna zwiększyć uwagę społeczeństwa na produkty owocowe. Istotnie spożywanie owoców świeżych lub przerobionych odciąża od pijaństwa. Zawarte w jagodach i owocach kwasy owocowe, jabłeczny i inne, działają zdrowo i uspokajająco na organizm ludzki, usuwając z niego wiele szkodliwych podniecających substancji trujących i wywołujących. Wiedzą o tem dobrze np. właściciele sklepów t. zw. „kolonialnych”, na prowincji, bo w lafa nrodzaju owoców popyt na trunki spada tam znacznie. Owoce i jagody są tym środkiem, co może ukończyć pijaństwo, usunąć pokusę do pijackich hulank, rujnujących mienie i zdrowie ludzkie; jest więc środkiem dopełniającym to, czego dokonać nie może sam

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt S-to Jerski Nr. 28.

tylko zakaz sprzedaży moonych trunków.

Dziś przeto więcej, niż kiedykolwiek należy propagować spożywanie jagód i owoców świeżych, czy też przerobionych.

Stojąc przed nami widmo epidemii nie powinno powstrzymać od spożywania dojrziałych owoców świeżych, jako pokarmu zdrowego, regulującego trawienie, wyborne uśmierzającego pragnienie, więc zapobiegającego zbytniemu opijaniu się wodą, najwięcej niebezpiecznemu podczas epidemii. Zebrani podczas ostatniej epidemii cholery w Petrogradzie uczeni badacze orzekli, że bakterie cholery dostać się mogą na owoc w ten sam sposób tylko, co na chleb i mięso — przez ręce człowieka, dotkniętego cholera. Owoce same przez się cholery nie zaprowadzą i tam, gdzie jej nie ma na miejscu, można dojrzałe owoce spożywać spokojnie.

Nie tylko ze względu na walkę z pijaństwem, lecz także w celu dostarczenia ludziom w obfitości do codziennego użytku, zdrowego pokarmu roślinnego — trzeba więcej, niż dotąd popierać u nas sadownictwo, należy rozszerzać produkcję jagód i owoców i łącznie z tem zająć się prawidłową przeróbką tej części jagód i owoców, co nie będą sprzedawane w stanie świeżym.

Lecz czy wyrabiać dziś wino owocowe?

Odpowiadam, że — nie. Właśnie dziś nie można tego zalecać posiadaczom owoców, a to z przyczyn następujących:

- 1) Na cały czas trwania wojny, została wzbroniona sprzedaż wszelkich bez wyjątku napojów alkoholowych.
- 2) Rząd nie wyda w tym czasie pozwolenia na otwarcie jakiegokolwiek fabryki napojów alkoholowych.
- 3) Nieławem będzie wydane nowe prawo, ograniczające zawartość alkoholu w napojach wysokowych do 10 stopni maksimum. Prawo o-bieżne także wino owocowe, dotychczas będące poza obrębem ścisłej kontroli rządowej i skrepię ich fabrykację nowymi, dziś nie zupełnie jeszcze znanymi przepisami.

Wspomniane prawo uniemożliwi wyrób t. zw. „domowym” sposobem win owocowych. Sporządzane bez wszelkich wiadomości fachowych, miały one smak wędlny i względnie trwałość dzięki jedynie dużym ilościom cukru, dodawanego bez rachuby.

Przy nowych warunkach będzie opłacać się już tylko wyrób win owocowych zakrojony na szeroką skalę, wymagający dość drogiego urządzenia, dobrych i dość szlachetnych piwnic (ma być zabroniona sprzedaż win zbyt młodych) i fachowego kierownika dla każdej fabryki. W tych nowych warunkach przeto wyrób win owocowych nie będzie rzeczą tak łatwą dla przeciętnego właściciela większego sadu, posiadającego także „niezłą” piwnicę.

Siemiem twierdzić, że będzie to tylko korzystne dla sprawy. Zadając ciós prchom „amatorską”, dla każdej pracy jedynie szkodliwym; nowe prawo stworzy prawdziwie przemysłowe fabryki mało alkoholowych win owocowych, zdrowych bardzo, taniach i dość smacznych. Pójdzie się przez to także wartość naszych owoców na rynku, dokąd pójdą wtenczas tylko owoce wybrane, gdy reszta znajdzie zbył w fabryce.

Z wyniszczonych powalów można zalecić w chwili obecnej jedynie wyrób pitnych soków owocowych, czyli t. zw. zagranic „win” bezalkoholowych, a nade wszystko — wyrób soków jagodowych.

Bardzo wiele soku poziomkowego, malinowego, porzeczkowego i żurawinowego mogą użyć u nas fabryki napojów chłodzących. Apteki i fabryki aptekarskie potrzebują dużo soku malinowego. Przeto ważny jest dziś szerzej do wyrobienia tych soków.

Chodzi głównie o soki skoncentrowane t. zw. ekstrakty owocowe, których fabrykowanie ma u nas wielką przyszłość przez sobą. Instalacja takiej fabryczki wymaga od 5 tysięcy rub. kapitału i może być na stałe, świetne powodzenie tam, gdzie okolica obfituje w leśne maliny, poziomki, żurawiny, gdzie już istnieją duże plantacje jagodowe, lub będą one założone przed urządzeniem fabryki.

Starszy instruktor, A. Zaleski.

W Radzie miejskiej.

Mimo pięknego wieczoru majowego, wabiącego każdego mieszkańca miasta na świeże powietrze gdzieś do ogrodu zaciśniętego, onegdajszego posiedzenie Rady miejskiej było niezbyt miłe. Na każdym przejawie życia dzisiejszego ciążył ciężki wypadek i świadomości powagi chwili.

Najważniejszym punktem porządku obrad była sprawa walki z drożyzną i zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Gdy po wybuchu wojny zaznaczyła się tendencja do zwyższenia cen na wszelkie towary, zwłaszcza zaś na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, Rada miejska powołała specjalną komisję do walki z drożyzną i zapobieżenia brakowi żywności.

Dotychczas działalność komisji żywnościowej polegała głównie na pośrednictwie pomiędzy rejonowymi komitetami rozdzielczymi i kupcami, jako też na normowaniu ilości rozmaitych rodzajów artykułów, dostarczanych do Wilna koleją żelazną. Ponadto walczono z drożyzną za pomocą taksy. Środki te jednak wykazały całkowitą swą bezsilność w skutkach. Mimo ogromnej pracy komisji, drożyzna wciąż rosła, przybierając rozmiary potworne i zagrażając ludności wprost klęską.

Istotny stan rzeczy przekonał więc komisję, że dotychczasowe sposoby walki, polegające na regulowaniu cen drogą oddziaływania pośredniego na czynnik ekonomiczny, są jeśli nie całkiem bezskuteczne, to co najmniej bardzo niewystarczające, że więc należy pójść za przykładem innych miast i rozpocząć stosowanie środków, oddziałujących na ceny rynkowe bezpośrednio. Takim środkiem jest prowiantowanie ludności przez municypalność. Do tego się uciekły samorządy miejskie Petersburga, Moskwy, Kijowa, Saratowa, Rygi, Rewla, Minska i innych miast. Municypalizacja handlu artykułami pierwszej potrzeby w wielu miastach już wykazała jej skuteczność i dobroczynność wpływu. To zrozumiałe. Rzucenie na rynek miejscowy znacznej ilości jakiegokolwiek artykułu od razu paraliżuje działalność spekulantów, która w drożyznie należy do czynników pierwszorzędnych, czasami zaś wyłącznych.

Na czoło komisji wysuwa zakup żyta i drzewa opałowego, gdyż tych artykułów odczuwa się potrzebę największą. Ludność Wilna potrzebuje rocznie drzewa za 2 i pół miliona i żyta za 3,600 tysięcy rubli.

Komisja żywnościowa, zważywszy potrzeby i licząc się z niepomysłnym stanem finansowym miasta, uznała za niezbędne wyasygnowanie minimum 200 tys. rb., które mają być użytkowane stosownie do wymagań chwili.

Rada miejska, uznając proponowany sposób walki z drożyzną za bardzo ważny i nieodzowny, zadana kwotę 200 tys. rb. wyasygnowała z udzielonej przez skarbowość pożyczki półmilionowej na nadzwyczajne potrzeby, w związku z wojną.

Pieniądze te oddano do dyspozycji prezydenta miasta, który w danym względzie ma działać w kontakcie z komisją żywnościową.

Wniosek p. Ryty, by powołać do pomocy prezydenta specjalny organ doradczy, większością głosów został obalony.

Zgłoszona na skutek propozycji gubernatora sprawa otwarcia dwóch nowych oddziałów straży ogniowej miejskiej na Śniptiskach i na Nowym Mieście postanowiono rozprawić podczas układania budżetu miasta na rok 1916-ty.

Następnie prawił do północy przeciwnie do siebie procedura wyborów do całego szeregu komisji, którym upłynęła kadencja roczna, tudzież do kuratorów nad rodzinami.

mi żołnierzy, powołanych na wojnę i kuratorów sanitarnych.

Teatr polski

„WRÓG MUZYKI“
opieretka w 1 akcie.

Pod bardzo artystycznym wrażeniem opuściliśmy we środę podwoje teatru w ogrodzie Bernardynskim.

Po silnym napięciu, jakie nam dała znakomita gra p. Bolesławskiego w powtórzoną rolę słuszną, i mamy nadzieję nie raz ostatnią, przepięknym dramacie Bracco „Petro Carnoski“, po wysłuchaniu dwóch pieśni (w części koncertowej) wykonanych przez gromko oklaskiwanego p. Michałowskiego, oraz arji z „Halki“, wykonanej przez p. Plużanowskiego, któremu również dostały się w udziale saski i gorące aplauzy, wreszcie po pełnym gracji oddaniu nin przez pp. Cesarę i Siewierzyńskiego wdzięcznej furlany, poznaliśmy słuszną opieretkę jednoaktową R. Gene p. t.: „Wróg muzyki“.

Wiadoma rzecz, że wśród dużej ilości jednoaktówek opieretkowych, przeważnie mało opieretki nierzadko sobie wodewile, lecz „Wróg muzyki“ jest opieretką czystej krwi, i w dodatku jest klejnotem muzycznym czystej wody, przez talentowanego kompozytora napisanym, z wielką misternością i ogromnie wykwintną lekkością.

Bardzo wiele „numerów“ śpiewanych w tym drobniaku jest prześlicznych, a już duetki i dyadki, śmiało nazwać można arcydziełami, naturalnie, en miniature. W tej to drobności, wcale poważnie zalecałaby się, w dodatku jest klejnotem muzycznym czystej wody, przez talentowanego kompozytora napisanym, z wielką misternością i ogromnie wykwintną lekkością.

Artystka zbierała wczoraj kilka krotnie zasłużone podwójnie oklaski — za subtelny, pełną wdzięku grę i za naprawdę piękny, wyskokony doskonale, giętki i bardzo miło brzmiący sopran, o tonie w całym rejestrze wiele szlachetnym.

W oklaskach publiczności odczytało się nie tylko uznanie dla śpiewaczki, ale i zadowolenie, że dzięki jej zaangażowaniu wiele wieczorów równie przyjemne dla nam wrażeń.

Partnerem p. Poraj Cieślowskiej, był p. Ostojka, którego wiele sympatyczny tenor, mający bardzo ujmujący ton zasadniczy na minorowym brzmieniu oparty, daje sumę wrażeń dodatnich. Pyszny zawsze w swym humorze p. Dowmunt, rozśmieszał do rozpuku widownię.

Informacje i pogłoski.

Sprzedaż win lekkich i piwa.

(AP.) Rada ministrów opinii komisji międzywydziałowej pod przewodnictwem Prileżajewa, pozwalając na sprzedaż win lekkich i piwa, uznała za przedwczesną, wchodząc zaś w ciężkie położenie kupców win, rada poleciła ministrowi sprawiedliwości opracować wniosek o pozwoleniu handlarzom win zlikwidowania zawartych przez nich kontraktów.

Akcyza na drożdże, zapalki i glizy.

(AP.) Rada ministrów postanowiła przedłużyć do d. 1 (14) stycznia 1918 r. pobieranie podwyższonej akcyzy od drożdży prasowanych, zapalek, gliz i bibułek papierosowej.

Papierowe egzaminy.

(AP.) Minister oświaty pozwolił radom pedagogicznym ponownie rozważyć sprawę możliwości udzielenia prawa składania w jesieni egzaminów powiatowych uczniów klas ostatnich i uczniom klas przejściowych, posiadających więcej niż trzy niedostateczne stopnie z przedmiotów, z których posiadają niedostateczne stopnie roczne, z tym zastrzeżeniem, by ulgi tej udzielano tylko uczniom, których rada pedagogiczna uzna za godnych tego.

Pomnożenie liczb kas oszczędnościowych.

(AP.) Ze względu na niezwykle wzrost przyrostu wkładów do państwowych kas oszczędnościowych, ministerstwo poczyniło starania o zwiększenie liczby tychże kas, tudzież rozszerzenia zakresu ich operacji.

Na walkę z dżumą.

Najwyższej zatwierdzona komisja o środkach zapobiegających i walce z epidemią dżumy wyznaczyła do rozpatrzenia gubernatora wileńskiego 5 tys. rubli na zarządzenie środków przeciwepidemicznych.

„Humanitas“.

„Kurjer Warszawski“ ogłasza: „W Łożanie założono biuro, zajmujące się załatwianiem korespondencji prywatnej pomiędzy krajami wojującymi a miejscowościami okupowanymi w Królestwie Polskim. Biuro to w komunikatach swych,

przesłanych pismom warszawskim i lwowskim, wskazuje „Kurjer Warszawski“, jako pośrednika w przesyłaniu listów i pieniędzy.

Otóż oświadcza, iż żadnego pośrednictwa w tej mierze się nie podjęli i korespondencji nie załatwiają.

Listy, nadesłane nam pocztą, wyeksponowaliśmy pod wskazanym adresem, ale nie bierzemy na siebie żadnej odpowiedzialności i nadal podobnych listów przyjmować nie będziemy.

Powtarzamy oświadczenie „Kurjera Warszawskiego“, ponieważ i my wydrukowaliśmy komunikat biura łożańskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Zofii Wd. M.; według nowego stylu — św. Augustyna. Jutro — św. Jana Nepomucena; według nowego stylu — św. Teodozji P. M.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Proboszcz szawelski, ks. Julian Jasieński, wbrew temu, co pisała niedawno kowieńska „Litwoskaja Rus“ (porówn. „Kur. Lit.“ Nr. 114), wcale nie salwował się ucieczką z Szawel w chwili wkroczenia wojsk niemieckich do miasta. Przeciwnie, jak obecnie wyjaśnia „Lit. Zmies“, ks. Jasieński wytrwał na swem zaszczytnym stanowisku opiekuna parafii w ciągu całego czasu pobytu Niemców w Szawelach i razem z parafianami swymi dzielił ich ciężki los, niosąc im w miarę możliwości pociechę i pomoc. Zdumiewa przeto „ścisłość“ informacji rosyjskiego dziennika kowieńskiego, który w najdrobniejszych szczegółach opisał ucieczkę proboszcza szawelskiego i wszystkie perypetie jego z nią związane.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie p. Bernardynskim. (Komunikat.) Dziś, widokowo urozmaicone o niezwykle bogatym programie: „Petro Carnoski“, dramat w 1 akcie R. Bracco z p. Bolesławskim w roli tytułowej, dział koncertowy z p. Michałowskim (bas opery warszawskiej), p. Cesarę i Siewierzyński (balet teatrów warszawskich) edytując furlanę, a p. Plużanowski odśpiewuje furtkę z 4 aktu „Halki“. Całości dopełni przepiękna opieretka w 1 akcie R. Gene „Wróg muzyki“ z p. Poraj-Cieślowską i pp. Dowmunt i Ostojka. Początek o g. 8-jej wiecz. (czyli komedii).

W sobotę 16 (29) maja premiera opieretki w 3-ach aktach „Gri-gri“. Do tej opieretki dyrektorka przygotowuje nowe dekoracje i kostiumy. „Gri-gri“ posiada śliczną muzykę i obfite w przepiękne melodie, przytęga uroczającą tańce w akcie I i tamie muzyki (czyli opieretki).

W niedzielę zaś 17 (30) maja po poł. po raz 3-ci ciesząca się olbrzymim powodzeniem Lisiorynka sztuka H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ (czyli popularnie). Początek o g. 3-jej po poł.

Kasa teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-nej po poł. W niedzielę i święta przez cały dzień.

STOWARZYSZENIA.

— Z Polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny. Na posiedzeniu onegdajszym komitet Tow. postanowił przysłać z pomocą żywnościową ludności guberni kowieńskiej, przesyłając parę wagonów kartofli, żyta i innych produktów. Co do organizacji rozdawnictwa na miejscu komitet porozumiewa się z posłem Raczkowskim i z prezesem Tow. rolniczego p. Węclawowiczem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Miejski skład maki. Miejskiej komisji żywnościowej znowu udało się odkupić od intendencji 20 tysięcy pudłów maki żytniej. To też skład miejski, ogolony z pierwszego zakupu, znowu będzie otwarty w dniach najbliższych. Jak i przedtem, miasto sprzedawać będzie makę po cenie kosztu. Osoby niezamieszane będą mogły kupić po 1 worku, instytucje zaś po 5 worków.

— Prowiantowanie miasta. Dn. 12 (25) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło ogółem 69 wagonów z towarami, mianowicie: 1 wagon maki, 2 zboża, 2 cukru, 6 artykułów spożywczych, jako to: makarony, kartofle, o

tręby, kawa, herbata itp. i różnych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.) 39 wag.

— W rzeźni miejskiej. Dn. 13 (26) bm. zabito: 182 woły krajowe i stepowe, 22 szt. bydła rogatego dla armii, 152 wieprzy, 5 owiec i 314 cieląt. Pozostało na targowisku bydłem na d. 14 (27) bm.: 7 wołów stepowych i 139 krajowych.

— W sprawie polewania ulic. Policiemajster zwrócił uwagę na niedostateczne polewanie ulic, szczególnie w okolicy ogrodu Botanicznego, na ul. Świętojerskiej, Niemieckiej, Pohlanckiej, Nowogrodzkiej i Zawalnej i polecił komisarzom policyjnym mieć baczenie, by poprzednie zarządzenia co do polewania ulic były ściśle przestrzegane z tą tylko zmianą, by ulice przed zamiataniem ich były starannie polane. Na zakończenie w rozkazie policiemajstra są słowa następujące: „Po raz ostatni przedmam pp. komisarzy, iż tylko od ich baczenia i zarządzeń zależy ochrona publiczności i przed szkodliwym dla zdrowia kurzem“.

Zarządzenie bardzo na czasie, gdyż istotnie dotychczas publiczność dusiła się w tumanach kurzu wskutek niedbalstwa w tym względzie policji.

RÓŻNE.

— Sprostowanie. W wymienionej wczoraj przez nas liście zarządu nowego „Białoruskiego Tow. pomocy ofiarom wojny“ zaszedł błąd; mianowicie do zarządu należy nie ksiądz Sawicki, lecz duchowny prawosławny Sawicki.

— Nadużycia asenizatorów. Z chwilą wyjazdu na letniska, z chwilą, kiedy każdy korzysta z każdej sposobności, aby spędzić dzień lub wieczór, a nawet choćby noc tylko, na świeżem powietrzu, wspaniale zaczyna się przekonywać o karygodnych nadużyciach asenizatorów, opróżniających swe beczki niekiedy w miejscach, dokoła ugniatanych letniskami. Tak, uskarżają się na przykład zamieszkałym na letniskach za Połpińską i dalej, wśród posiadłości dóbr Połpińskich, że asenizatorzy w ostatnich czasach wlewają nieczystości na polach tych dóbr. Jest to prawdopodobnie jakieś echo praktyk dawniejszych, kiedy dobra te w rzeczy samej w ten sposób usiłowały meliorować swe grunta.

W każdym razie należałoby rozciągnąć nad asenizatorami kontrolę jaknajbardziej, gdyż ponętem jest dla nich zrobienie większej ilości kursów przy ogromnie podniesionej cenie od beczki.

WYPADKI.

— Pożar. W środę około g. 9 rano, w domu Borysowskich przy zand. II Polowym wybuchł pożar, który zniszczył dach domostwa a częściowo ściany. Przybyła straż ogniowa rychło ogościła stłumiona. Straty, spowodowane przez pożar, wynoszą około 3 tys. rb.

— Kradzież. We wtorek wieczorem w „Grand Hotelu“ (ul. Ostrowska Nr. 10) zamieszkałym tam Sierpanowowi skradziono walizkę z rzeczami, wartości za górą 100 rb.

PROWINCJA.

M I N S K.

9 (r.) Z „Sokoła“. W niedzielę ubiegłą w sali „Sokoła“ urządził wieczór znany u nas i ceniony artysta-recytator Maurycy Kisielnicki. Publiczności zebrało się dużo. P. Kisielnicki najpierw słowami Sienkiewicza żywo przedstawił dzieje „Bartka zwioczycy“, jego bohaterские boje, zwycięstwa i żalowny koniec. Później usłyszeliśmy z ust artysty, opowiedziane typowym akcentem litewskim, wyrzucenia starego „Dzwonnika“, co to przed 50 laty po lasach na Litwie chadzał i skazany był na śmierć, tęskni za swą ziemią rodzinną i wrócić do niej nie pragnie, chociaż swych litwinów i żal ma do nich za tę „wojnę“, jaką toczą dziś z polakami. Następnie dał p. Kisielnicki utwór Laskowskiego p. t. „Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego“. Trzecią wreszcie część programu wypełniły bardzo dobrze przez publiczność przyjmowane, pełne myśli głębokiej, dowcipu i tonu rzeczy humorystyczne. Wieczór

zakończył artysta znanym wierszem „Nie wydrzeć!“

P. Kisielnicki dał słuchaczom nie tylko wykonanie artystyczne. Program był bardzo dobrze ułożony. Słowa, wypowiedziane w formie umiędzej, znajdowały żywy odzew w sali.

Za przyjemnie spędzony wieczór dziękowano p. Kisielnickiemu łuczynymi oklaskami.

9 (r.) Polewanie ulic. Wobec tego, że zdarzają się wypadki oblewania lub opryskiwania ludzi przy polewaniu ulic, zastępcę policiemajstra w Mińsku p. Popiejkę w rozkazie dziennym poleca funkcjonariuszom policyjnym zwrócić szczególną uwagę na to niedbalstwo stróżów i każe dopilnować, by polewanie ulic odbywało się ostrożnie przez osoby umiające władać węzłem, którego wylot ma być zaopatrzone w sitko rozpylające.

Przytrafiające się czasem opryskiwanie ludzi przy polewaniu ulic bywa rzeczywiście niekiedy przykre. Ale gorzej jest to, że tylko niektóre główne ulice w Mińsku są polewane. Inne widzą tyle wody, co jej spadnie z nieba. Tuman kurzu, wędrującego po ulicach, placach i rynkach miasta naszego, dają się stokrójciej widać niż znak nieczystości, niż opryskiwanie przy polewaniu.

9 (r.) O przedmioty pierwszej potrzeby. Gubernator miński otrzymał od ministra spraw wewnętrznych polecenie telegraficzne zabezpieczenia miastom Mińszczyzny dostawy przedmiotów pierwszej potrzeby: ziarna, maki, krup, mięsa, masła, soli, cukru, herbaty, ryb, nafty, opalu i siana. Przedmiotem będą dowożone do miast po kolei w porządku, przed wszystkimi innymi ładunkami. Gubernator ma co tydzień, a w razach wyjątkowych i częściej, komunikować przewodniczącemu komitetu rejonowego o ilości wagonów potrzebnych dla miast, rodzaju ładunków jakie mają być przewożone, stacjach wysłania i odbioru oraz jego terminie. W celu wyjaśnienia potrzeb ludności gubernatorowi polecono utworzyć komitet gubernialny z przedstawicieli zarządów miast i ziemstw, instytucji handlowo-przemysłowych oraz osób, które mogą, według zdania gubernatora, być pożyteczne dla sprawy.

Wszystkie ładunki, przedstawione do przewozu przez gubernatora, muszą być adresowane do odpowiednich zarządów miejskich.

Może ta droga uda się zapewnić miastu dowóz przedmiotów pierwszej potrzeby. Ale do tego trzeba konieczności, aby gubernatorowie znieśli powydawane przez siebie zakazy co do wywozu niektórych przedmiotów z podległych ich władzy okręgów.

— Pow. wileński (kor. wł.).

Chłodne i ciepłe dni zmieniają się kolejno dość, ponieważ od kilku tygodni trwa bez zmian, panująca ułogę, jaka słabe, powiewy czyni przetrzędzoną.

Z wiosną przyrody idą razem i sumy dalekie, ogłody toczących się walk, które tu stoją niejako za programem, za miedzą sąsiednią.

DWIE MATKI.

(NOWELA).

Poranne słońce świeciło jasno nad stacją kolejową. Przed dworcem wpadł z łoskotem pociąg, przepelniony podróżnymi i z wagonów zaczęły wysypywać się ludzie wszelkiego wieku i stanu, pół żywi po strasznej nocy, spędzonej wśród nieopisanego ścisła i upału. Wszędzie było tłumno i gwaro, ale ani razu wśród tego rozgłosu nie zabrzmiał śmiech wesoły, wszystkie twarze były blade i stroskane, a na wielu widniały świeże ślady łez.

Byli to zbiegowie z okolic, zajętych przez Niemców, po większej części ludzie, którym wydarto lub zniszczono mienie, skazując ich na nędzę i tułaczkę. Uciekli przeważnie w ten, co stali; niewielu miało z sobą tłumaczki, zawierające trochę odzieży i bielizny.

Pod ścianą dworca usiadła na ziemi młoda kobieta z niemowlęciem na ręku; twarz niedawno świeża i ładna, była zmieniona i tak mizerna, jak gdyby wszyscy krew z niej uszła; oczy zapadnięte, przyciasne do łez, sinymi otoczone obwódkami, miały wyrwać ból i przerażenia. Dziecię owinięte w ciepłą chustkę,

kwiłilo z głodu, gdyż w wyschłej nagle piersi matczynej nie było już kropli mleka...

Cichy jego płacz usłyszała inna matka i zbliżyła się do społeczeństwa. Była to młoda pani słusznego wzrostu i bardzo miłej powierzchowności; oblicze miała także blade i stroskane; ubiór czarny, lecz wykwintny świadczył, że do zamożniejszej należała sfery.

Nadeszła w chwili, kiedy matka płaczącego niemowlęcia zakrzyknęła się, żeby je czemkolwiek posilić, ale jakż to był posilek, o Boże! Nie mając widocznie pieniędzy na kupno mleka, pokrajała jabłko w kawałki i włożywszy je w garnuszek, wydobył z leżącego obok niej zawiniątko, zalała gorącą wodą, rozdawała na stacji. I to miało służyć za pokarm dla głodnego dziecka!

Niemłoda pani już żywo weszła do bufetu; niebawem powróciła, a za nią chłopak niósł na tacy szklankę kawy, dzbanuszek mleka i kilka bułek z masłem. Zbliżywszy się do nieznajomej kobiety, rzekła uprzejmie:

— Proszę, niech pani wypije trochę gorącej kawy, a skoro mleko przestygnie, będziesz mogła napić się białego mleczka. I ja także jestem matką, tylko mój krzyk może cięższy, niż pani; od towarzyszek

niedoli można przyjąć małą przysługę.

Kobieta z wdzięcznością podniosła na nią zgłębione oczy.

— Dziękuję — rzekła bezdźwięcznym głosem — mój synus od wczoraj nie miał jada — i ja też...

Niemłoda pani odeszła, żeby tamta mogła swobodnie zjeść śniadanie; kiedy powróciła na to samo miejsce, kobieta lyżeczką wlewała mleko do ust dziecka, które pilnie ełchowało. Serce się krajało na widok bladej, wynędzniałej jego twarzy.

— Ze strachu, że znartwienia z głodu straciłam pokarm — mówiła matka — mój biedny robaczek pokutuje za to; dziś, że duch jeszcze się w nim kołata. Cztery dni temu zaczęła się bitwa pod miasteczkiem, gdzie mój mąż był stolarzem. Mielśmy własny domek i nieźle nam się działo... Niemcy rzucali na nas kule, jak głowy ludzkie; gdzie która pada, głęboką jamę w ziemi wywierca. Nikt nie śmiał wyjrzeć na ulicę.

— Zaraz pierwszego dnia wleciała taka wielka kula do naszej okolicy i zabila graniastą krowę. Schowaliśmy się do piwnicy, a wtem w nocy, ja koś zawyję i huknie!... Ledwieśmy wynieśli: „Wszelki duch Pana Boga chwali!“ aż tu belki zatrzęsły się i dom runął.

To szczęście, że mogliśmy wydobyć się z piwnicy, ale mąż musiał torować drogę siekierą.

Sądny dzień nastał dla nas, pół miasteczka gorzało, kościół, na którym najwięcej cisłali kul, zawalił się, wszędzie krzyk, płacz, ludzie biegali, jak opętani i padali zabici, niewiadomo było, w którą stronę uciekać... „Poczekaj!“ rzekł — do mnie mąż — „skończ tylko po pierzynę“. Wrócił do rozwalonego domu i tyłem go już widział... Lkanie przerwało jej mowę.

— Coż się z nim stało? — zaga-

nęła niemłoda pani.

— Albo ja wiem? Może belka się osunęła i przygniotła go? Może kula go zabila? Brzęczały w powietrzu, jak pszczoły... Wolalam na niego: Jędrak! Jędrak! biegłam, jak szalona koło domu, ale on się już nie odezwał... „Uciekaj!“ — krzyknęła sąsiadka Maciejowa — „męża już nie wskreszicie, a dziecko ratować trzeba“.

— Stałam jeszcze, jak nieprzytomna, bo mi okrutnie żal było Jędraka, ale wtem robaczek mój zakwilił, a nademną gwiżdżała tak ogromna kula, aż przysiadłam na ziemi. Szkoda mi było dziecka, zaczęłam więc uciekać z innymi w pole, gdzie oczy poniosła...

— Od pożaru i ognistych pocisków noc zrobiła się cala czerwona,

a my pędziliśmy na oślep przez rowy, przez kartofliki do lasu. Było nas może dziesięcioro, ale zanim dopadliśmy do zarosli, już nie doliczyło się trojga. Może zginęli? Może poszli w inną stronę? Śród drzew już nie było słychać tego piekielnego trasku i grzechotu, od którego człowiek aż głuchnął.

— Noc zesłała na tulaniu się po lesie, dopiero nad ranem wyszliśmy na drogę, gdzie nie było wojska. Nasze miasteczko dopadło się, gdyż widzieliśmy w tamtej stronie chmurę czarnego dymu, ale armaty uciłchły; bitwa musiała się skończyć.

— Maciejowa i kilku jeszcze zbiegów postanowiło wrócić: może nie wszystko zgorzało? może da się co uratować? Ja za nie nie chciałam — jakby mnie coś odpychało... Pójść choćby na żebro z dzieckiem, a nie wrócić tam, gdzie zginął mój Jędrak. Jakże byłoby moje życie bez niego? Ja obca w miasteczku, dopiero półtora roku tam mieszkałam.

— Niedaleko była stacja kolejowa, dowiedziałam się do niej i za ostatnie pieniądze kupiłam bilet, żeby dostać się do stron rodzinnych, gdzie znajdą się dobrzy ludzie, którzy mi przysługą i dadzą jaką robotę, żeby mogła wyżyć siebie i tego sierotkę. Za jakie grzechy? Bóg pokarał nas tak ciężko!

Zalaka boleśnie i przytuliła do

piersi niemowlę, które najadłszy się usnęło.

— Wszyscy musimy cierpieć, bo może tym sposobem okupimy lepszą przyszłość dla siebie i dla naszych dzieci — łagodnie odparła tamta — niech pani nie sądzi, że twój los jest gorszy, niż innych: miliony polaków też same przechodzi koleje. I ja patrzyłam, jak Niemcy zabierali nasz dobytek, palili nam sterty ze zbożem, szrapnelami rozbijali budynki. I ja siedziałam kilka dni w piwnicy wraz z właścicielami i służką, i ja musiałam piechotą uciekać z pałacowego się dworu, w którym pozostawiam wszystkich, co miałam drogiego i kosztownego, wszystkie pamiątki po rodzicach i po nieboszczyku mężu. Ta jedynie między nami różnica, że jestem nieszczęśliwsza od pani, bo ty przynajmniej tułisz w objęciach swoje dziecko, a mój syn jednak na wojnie i każdej chwili truchleć musi o jego życie.

Kurezowo zaciśnięta ręce i mówiła ciszej, jakby do siebie:

— W nocy spać nie mogę na myśl, czy on nie leży ranny na polu wojennym, daremnie wyglądam pomocy. Ile razy biorę do ust kęs chleba, wyobrażam sobie, że on jest głodny i nie przelknąłby nie mogę. Każda chwila zatrąwa mi obawa, że dostał się do niewoli i Niemcy znegają się nad nim. Czujna duszy wi-

Obecnie, gdy napad z zę węgla ze strony Włoch jest już faktem dokonanym, naszym i niemieckim wojskom, zahartowanym w walkach, pozostaje tylko jedno zadanie: w pełnej świadomości naszej słusznej sprawy spotkać podstępne wroga.

(AP.) Z Rzymu donoszą pod datą 13 (26) bm., że król wziął na siebie zwierzchnie dowództwo nad siłami lądowymi i morskimi i w nowym wyjechał do kwatery głównej w asyście sztabu.

Jednocześnie ogłoszono dekret królewski, mianujący księcia Genuli, Tomasza Sabaudzkiego, namiestnikiem królewskim na czas nieobecności króla w stolicy.

Na kaszie przedstawiciel ministrów zasiadł w imieniu króla będzie decydował sprawy bieżące, nagłe, zaś sprawy ważniejsze będą przedstawiane królowi.

(AP.) Do Sztokholmu urzędowo doniesiono z Berlina pod datą 13 (26) bm., że w tymże dniu rano wyjechał pociąg włoski.

Również ze Sztokholmu donoszą, że rząd austro-węgierski ogłosił dokumenty dyplomatyczne w związku z wypowiedzeniem przez Włochy wojny.

Włochy i Turcja.

Według informacji „Nowoje Wremia”, 11 (24) bm. w Petrogradzie otrzymano depeszę z Rzymu, która między innymi zawiera wiadomość, że poseł turecki w Rzymie odwiedził br. Sonnino i długo z nim konferował. Poseł turecki rozprawy ministra włoskiego, czy wobec wypowiedzenia wojny Austrii, on jako przedstawiciel sprzymierzonej z Austrią Turcji, ma się również przegadawać do wyjazdu i czy będzie również wypowiedziana wojna Turcji. Na to podobno Sonnino zauważył, że dotychczas nie ma potrzeby zrywania stosunków dyplomatycznych z Turcją. Bezpośrednio po tej rozmowie poseł turecki telegrafował do swego rządu, nagle, aby starał się zachować dobre stosunki z Włochami.

Jeśli informacja ta jest prawdziwa, to rzeczywiście naturalną byłoby dążenie Turcji do niezrywania z Włochami. Należy pamiętać, że podobna umowa między trójprzymierzeniem a Włochami nie obowiązuje Włoch do udziału w zdobywaniu Dardanelów. Taka swoboda działania Włochów w stosunku do Turcji ma dla Turcji bardzo ważne znaczenie, gdyż pomoc włoska w forsowaniu Dardanelów bardzo przyspieszyłaby ich upadek. Zresztą i Włochy mają pewien interes w utrzymaniu dobrych stosunków z Turcją: w Turcji mieszka wielu poddanych włoskich, posiadających pełne prawa i przywileje, nadto Turcja z latwością mogłaby wywołać powstanie w Trypolisie.

Mimo to jednak wątpliwym jest, aby przy obecnym podziale Europy na dwa obozy możliwe było utrzymanie pokoju między Turcją a Włochami.

Zestawienie ludności państw walczących.

Przez wystąpienie Włoch jeszcze jasniejsza stała się różnica w ilości ludności obydwóch stron wrogich. Ludność Niemiec (65 milionów), Austro-Węgier (51 milionów) i Turcji (21 milionów) wynosi w łącznej sumie 137 milionów ludzi. Mocarstwa i państwa sprzymierzone posiadają ludność następującą: Anglia z koloniami (425 milionów, Rosja

170 milionów, Francja 40 milionów, Japonia 52 miliony, Włochy 35 milionów, Egipt 11 milionów, Belgia 7 i pół mil., Serbia 4 i pół miliona, Czarnogóra 1 milion. Ogółem koalicja antyniemiecko-węgiersko-turecka posiada 745 i pół mil. ludności.

Echa wojenne.

„Kurier Poznański” donosi o dostarczeniu większym i drobnym właścicielom ziemskim jeńców jako robotników rolnych, przyczem administracja proponuje polakom wskazanie, czy chcą otrzymać do robot polaków, którzy będą chcieli pracować u swoich rodaków.

„Gazeta Ludowa” (Katowice) donosi, że napłynęło do Niemiec 500,000 robotników rolnych z zachodniej Polski, między nimi wielu żydów.

„Dziennik Poznański” donosi, że sprawa zbożowa jest uregulowana, zapasów starczy do nowego urodzaju, na porządku dziennym staje sprawa oszczędzania kartofli.

O uczuciach „humanitarnych” Niemców świadczy aż nadto następujący rozkaz urzędowy opublikowany w Łodzi:

„Zgodnie z rozkazem pana naczelnego dowódcy od dzisiaj wzbronione jest wszystkim osobom wojskowym składać datki podczas urzędowania, co niedopuszczalne jest dla państwa, w szczególności dla państwa, które walczy o przetrwanie. Jeżeli osoby wojskowe chcą ofiarować na cele dobroczynne oszczędności ze swego żołdu, to jest pożądaną, aby takie datki kierowały do miejscowej komendy w Łodzi, która je obróci na zapomogi dla niemieckich robotników w Kłajpedzie i okolicy... Kwestarzem więc i kwestarzem nie wolno w przyszłości nagabywać niemieckich oficerów i żołnierzy o datki.

Łódź, 22 marca 1915 r. Cesarz niemiecki prezydent polski v. Oppen. „Humanitarne” władze niemieckie cywilne i wojskowe, które obrabowały doświadczone ludność polową Królestwa Polskiego, dziś, kiedy ta ludność polska umiera z głodu, zabraniają surowo wszystkim osobom wojskowym, a więc i polakom, zmuszonym służąc w armii cesarza Wilhelma, ratować niezdarych od śmierci głodowej.

„Gazeta Grudziądzka” z dn. 8 maja (now. st.) podaje następującą wiadomość:

„Buro Wolffa, powołując się na organ rozporządzeń władzy niemieckiej dla zdobycia przez Niemców okolic Królestwa Polskiego, donosi, że władze nakazały konfiskację dla państwa wszystkich zapasów zboża (żyta i pszenicy) jako też jęczmienia. Aż do przyszłych żniw wyznaczono ma być dla ludności po półtora puda zboża na głowę.”

Półtora puda, czyli 60 f. zboża na głowę na przeciąg trzech miesięcy — do przyszłych żniw — to dość, żeby umrzeć z głodu tam, gdzie o inne pożywienie bardzo trudno.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 14 (27) bm.

POWRÓT NAJJAŚNIEJSZEGO PANA. Petrograd. (AP.) 14 (27) bm. Urzędowy. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan 14 (27) bm. raczył powrócić do armii czynnej do Carskiego Siola.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant hr. Frederyks. ROCZNICA KORONACJI.

Carskie Siolo. (AP.) 14 (27) bm. Dzień w rocznicę koronacji Ich Cesarskich Mości, w Carskim soborze Teodorowskim, na nabożeństwo był obecny Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejszy Pani Aleksandra Teodorowna, Następca Tronu, Najdostojniejsza Córka Monarsza. Nabożeństwo odprawiał kapelan Ich Cesarskich Mości.

Z FRONTU WSCHODNIEGO. PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego: W rejonie szawelskim w dn. 12

(25) i 13 (26) bm. toczył się pomysłowy bitwy, przyczem wojska nasze posunęły się na południe — zachód od linii Murawiewo — Szawle, jak również na Dubisie dolnej odparły ofensywę nieprzyjacielską.

Ku wschodowi od Rosień wzięliśmy do niewoli kilkuset jeńców, zdobyliśmy samochody i inne trofea. Nad Biebrzą nieprzyjacieli w nocy na 13 (26) bm. rozpoczął ogień ciężkiej artylerii na teren forteczny Osowiec, a na wschód od Jedwabnego usiłował bezskutecznie dokonać ofensywy pod osłoną gazów duszących.

Na wielu punktach frontu nadnawiańskiego toczy się ożywiona wymiana strzałów.

Na lewym brzegu Wisły, nad Bzurą w pomyślnym starciu z patrolami niemieckimi strzelcy nasi wykuli około 60 ludzi, a pozostałych przy życiu wzięli do niewoli.

W kierunku ku Opatowu nieprzyjacieli znacznymi siłami dokonał bezskutecznych ataków.

W Galicji 12 (25) bm. i w nocy na 13 (26) bm. nieprzyjacieli dokonali ataków na całym froncie naszym pomiędzy górą Wisłą a lewym brzegiem Sanu, lecz wszędzie został odparty z dużymi stratami.

Wielce uporczywa bitwa na obu brzegach Sanu pomiędzy Przemyślem a rzeczką Lubaczówką, jak również pomiędzy Przemyślem a wielkim błotem dniestrzańskim trwa w dalszym ciągu z wielkim natężeniem.

Na terenie zadniestrzańskim w dn. 12 (25) bm. nieprzyjacieli przeszedł do decydującej ofensywy na całym froncie od wielkiego błota dniestrzańskiego do Doliny. W ciągu tego dnia i dnia następnego nieprzyjacieli poniosli ogromne straty, niegdyś nie osiągnął powodzenia. Oddziały nieprzyjacielskie, które przedarły się pomiędzy naszymi punktami opornymi w pobliżu Strylia zostały wybite. Podczas kontrataków wzięliśmy do niewoli wiele jeńców, liczba których jeszcze nie określona.

JENCY.

Kijów. (AP.) 14 (27) bm. W dalszym ciągu przybywają jeńcy z frontu galicyjskiego w dużych partjach, wśród których znajdują się żołnierze gwardii niemieckiej. Przybyli uciekinierów galicyjskich zmniejszają się.

SKARB.

Połtawa. (AP.) W powiecie mirgrodzkim znaleziono skarb, składający się z monet z czasów królów polskich przeważnie z czasów Zygmunta III-go.

ZMIANY W DYPLMACJI.

Sofia. (AP.) Poseł bułgarski w Rzymie Rozow przeniesiony zostaje do Berlina na miejsce generała Markowa, który otrzyma inne stanowisko. Poseł bułgarski w Paryżu przeniesiony zostaje do Rzymu, zaś sekretarz gabinetu cesarskiego Grekow mianowany został przedstawicielem Bułgarii w Paryżu.

Z RUMUNJI.

Bukareszt. (AP.) 13 (26) bm. Urzędowiec „Victorul” zaprzecza wieściom podanym przez gazetę, jakoby minister skarbu pozwolił na wywóz zboża z Rumunii, z warunkiem opłaty tysiąca rubli od wagonu na rzecz skarbu. „Victorul” oświadcza, że Rumunia sama musi kupować zboże w Rosji na użytek swej armii. Komitet wystąpienia narodowego urzędnika, w nadchodzącą niedzielę, wiec dla wyrażenia Włochom sympatii.

Z powodu przewozu wojsk austro-węgierskich na granicę włoską, czasowo był wstrzymany ruch

torowowy na kolejach pomiędzy Rumunią i Austro-Węgrami.

O NEUTRALNOŚĆ SZWECJI. Sztokholm. (AP.) 13 (26) bm. Z powodu oświadczenia szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych o gwarantowaniu neutralności Szwecji, poseł wielobrytyjski ogłosił odpowiedź sekretarza stanu do spraw zagranicznych na interpelację w parlamencie angielskim. Odpowiedź ta brzmiała: W końcu lipca 1914 r. rząd angielski, francuski i rosyjski złożyły rządowi szwedzkiemu zapewnienie, że gwarantują poszanowanie niezależności i niepodległości Szwecji obecnie i w przyszłości, dopóki Szwecja pozostanie neutralna.

PRZERWA TELEGRAFICZNA.

Chrystiania. (AP.) Norwesko-angielska komunikacja telegraficzna pomiędzy Egeraundem i Petergradem, jak również Arendalem przerwana. Telegrafami przesyłane są przez Frederickę i Göteborg. Wielkie towarzystwo północne w Kopenhadze wyraziło gotowość naprawienia uszkodzenia linii, o ile rząd angielski i niemiecki zagwarantują możliwość prowadzenia robót. Rząd angielski wyraził zgodę.

Z FRONTU WŁOSKIEGO.

Rzym. (AP.) 13 (26) bm. Korpus ochotników garybaldyjskich nie otrzymał samodzielności, lecz zostanie włączony do brygady alpejskiej pod dowództwem pułkownika Józefa Gariboldiego. Wszyscy oficerowie będą garybaldyjscy.

Rzym. (AP.) 13 (26) bm. Zorganizowany został komitet obywatelski w celu walki ze szpiegostwem.

Rzym. (AP.) Król przyjmując na się zwierzchnie dowództwo nad siłami lądowymi i morskimi, zwrócił się do wojsk z manifestem, w którym między innymi powiedział: „wybiła godzina uroczysta urzeczywistnienia dążeń narodowych. Wojska zdołają zatriumfować chorągiewką włoską na ziemi, która sama przyrodą włączyła w granice nasze.”

FRANCJA I WŁOCHY.

Paryż. (AP.) 13 (26) bm. Poincaré przyjął delegację kolonii włoskiej, która wjechała mu adre, wyrażającą gorące sympatie Włoch do Francji i witać ją ostateczne zbliżenie dwóch narodów łacińskich.

NA FRONTIE ZACHODNIM.

Soissons. (AP.) 13 (26) bm. Rano aeroplan niemiecki, latający nad Maux, został stracony w okolicach Fismes przez aeroplan francuski. Dwaj lotnicy niemieccy zabili.

Havr. (AP.) 13 (26) bm. Główny sztab belgijski donosi, że w d. 12 (25) bm. nieprzyjacieli ostrzeliwali ogniem działowym czołowe okopy na północ od Dixmunden.

W Nocy ubiegłej panowało zupełnie cisze. Rano artyleria nieprzyjacielska okazała dużą działalność — belgijska po południu odpowiadała energicznie.

Paryż. (AP.) 14 (27) bm. W d. 13 (26) bm. wojska angielskie znów posunęły się naprzód w kierunku La Bassée, zdobyły kilka kulmiotów i wzięły jeńców, wśród których wielu oficerów.

Na północ od Arras niemiecy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby odebrać pozycje utracone w d. 12 (25) bm. w okolicy Angre. Przez cały dzień trwała uporczywa walka. Pod ścisłą kontrolą artylerii, bardziej na południe, niemiecy po uporczywych atakach znów zawładnęli występ północny, my zaś utrzymaliśmy występ zachodni i zdobyliśmy część południowego. Pomiedzy temi dwiema fortyfikacjami a drogą Aixolette—Soucheł atakowali, posunęliśmy się naprzód i zajęliśmy kilka punktów linii przeciwnika, któremu nie udało

się odebrać żadnego z szanów zdobycznych przez nas wczoraj.

Na skrajni lasu, na północ drogi Aixolette—Soucheł rozegrała się gorąca walka, która nie zmieniła rozlokowania walczących.

Pomiedzy oznaczoną drogą a terenem Lorette, w wąwozie Buval, nie bacząc na silny ogień artylerii niemieckiej, nie udało się niemiecom wypreszyć nas z pozycji zajętych wczoraj. Na północnych zboczach, na wschód od kaplicy Lorette posunęliśmy się 200 metrów, pomimo b. silnego ognia artylerii niemieckiej.

Pod Ablens St. Nazaire zdobyliśmy karabin maszynowy.

Pod Neville St. Vaas, po gorącej walce zdobyliśmy grupę domów, tworzących niebezpieczny występ. W wielu stacjach nieprzyjacieli poniosł znaczne straty.

Aeroplan niemiecki, lecący rano ku Paryżowi, spotkany przez eskadrę naszych aeroplanów nad ufortyfikowanym obozem rzucił kilka bomb w Villenois około Maux, lecz bez wyniku. Aeroplany nasze oczekiwały na jego powrót, zaatakowały go i strąciły w pobliżu Bennes, w okolicy Soissons. Na aeroplanie okazało się jeszcze 4 bomby. Dwóch lotników niemieckich zabiło się przy upadku. Aeroplany nasze pomyślnie rzuciły 50 bomb na aerodrom la Tirelle w pobliżu Doue. Hangary i aparaty w aerodromie zostały zniszczone.

NAPASĆ ZEPELINA.

London. (AP.) 14 (27) bm. Wczoraj wieczorem Zeppelin rzucił kilka bomb na Szwecję. Admiralicja donosząc o tej napadzie datuje, że podług otrzymanych na razie informacji, zabite zostały dwie kobiety i ciężko ranione dziecko. Straty materialne nieznane. Aeroplany i hydroplany przesładowały Zeppelin, lecz ten zdołał uciec.

NAPASĆ NA „NEBRASCAN”.

London. (AP.) 13 (26) bm. Parowiec „Nebrascan” powraca z załaną wodą częścią przednią konwojowany przez uzbrojony traler. Napadająca łódź podwodna była doskonale widzialna. „Nebrascan” płynął pod dużą banderą amerykańską i nazwa jego była wymalowana na obydwojch stronach kadłuba. Wszelka możliwość pomyłki wykluczona.

POD DARDANELAMI.

London. (AP.) 13 (26) bm. Admiralicja ogłosiła o zatopieniu pancernika „Triumf”, zatopionego w dn. 12 (25) bm. przez minę w Dardanelach. Większą część załogi ocalała.

Ateny. (AP.) General Hourot został generałem Damade’a, który został ranny.

Z CHIN.

Pekin. (AP.) 14 (27) bm. Ogłoszony został dekret prezydenta do ludności nawołujący do spokoju i ostrożności w stosunku do cudzoziemców. Zaleca się ludności pamiętać o pomyłkach, dokonanych w 1890 i 1894 r.

Z JAPONII.

Tokio. (AP.) 13 (26) bm. W komisji budżetowej, odpowiadając na zapytanie, minister handlu oświadczył, że dla rozwoju handlu japońskiego z Rosją delegowani zostali pełnomocnicy w celu zbadań Rosji, Chin i kolonii południowo-oceanicznych. Po ich powrocie będzie opracowywany plan rozwoju handlu eksportowego Japonii.

Jednocześnie z podpisaniem umowy japońsko-chińskiej Japonia wręczyła Chinom notę o zwrocie Chinom Cindao po zawarciu pokoju, gdy Japonia odzyska zupełną swobodę działania. Japonia pozostawia sobie prawo urzędzenia w Cindao dzielnicy japońskiej oraz rozporządzania się w niej własnością skarbową i prywatną.

Na szerokim świecie.

Katastrofa na morzu. (AP.) W d. 13 (26) bm. rano w pobliżu Nantucket zerwały się dwa parowce: „Reindam Hollandack” kompanii amerykańskiej i „Joseph Cuno”. Pasażerowie i część załogi z „Reindam” ocaleni zostali przez pancernik „South Carolina”, który wraz z innymi statkami pośpieszył na pomoc. „South Carolina” zabrał 250 podróżnych i skierował się do Nowego Jorku.

Ludność męska Anglii. „Evening News” zamieszcza interesujący artykuł, według którego w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii jest 7,839,000 mężczyzn, zdolnych do noszenia broni w wieku od 19 do 40 lat, przyczem pomiędzy 19 — 20 rokiem życia jest 799,000; pomiędzy 21 — 25 rokiem życia — 1,915,000; pomiędzy 26 — 30 r. 1,833,000; pomiędzy 31 — 35 r. 1,737,000; pomiędzy 36 — 38 r. 968,000 i pomiędzy 39 — 40 r. 587,000. Śród 19-letnich obywateli tylko jeden na 125 jest żonaty; śród 20-letnich jeden na 34; śród 21-letnich jeden na 15; śród 23-letnich jeden na 5; śród 26-letnich jeden na 3 i śród 27-letnich jeden na 2.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Polakom — ofiarom wojny w Królestwie lub Galicji (do uznania wli. odda. polsk. Tow. pomocy ofiarom wojny). Irena i Marjan hr. Broel-Platerowie (1000 rb.) tysiąc rb.

Na dom św. Antoniego. Bezmieennie 5 rb. Zamiast wieńca na grób s. p. Stefania. Holyński Hilary. Łoscy 50 rb., Władysławowa Mineyko wie 15 rb.

Dla ludności polskiej w Galicji Zachodniej. Kryśia Korciańska 1 rb., D. 1. 1 rb.

Dla sierot Romanowskich. Bezmieennie 2 rb., Czesł. Błtner 50 kop.

Dla jeńców polaków. Ku uczczeniu ukończonej matki M. C. 3 rb. Zamiast kwiatów na grób s. p. Józefa Przyłogowskiego Helena i Antoni Ozyżowie 3 rb.

Na konferencję Bernardyńska. Ku uczczeniu s. p. Stefania Holyńskiej zamiast wieńca Józefostwo Mineyko wie 15 rb.

Do Polskiego Komitetu Pań nadesłał następujący ofiarodawcy:

Pp. Władysław Wielhorska 3 rb., Celestyna Homosi 3 rb., Aurelia Homosi 3 rb., Boniecka 25 rb.

Zebrał p. Tomasiów na Królestwo Polskie 31 rb.

Czysty dochód z odczytu Aleksandra Janowskiego 390 rb. 90 kop., z Szadurskich Chomińska 3 rb., J. J. 30 kop.

Ofiary w naturze: pp. Radziwonowicz, Kiersnowska, Kulwiec Zająkowska, Marja Baglińska, Leszczyńska, Józefa Abramowiczowa, N. N., Chmolewicz, Józef Zukowski, Szczepanowicz, Alina Stankowska, Tomaszewicz. Ubrania: 40 sztuk, bieleń 67 szt., pościeli 2 szt., szarpie, gazety, różn. niec.

Rynek rybny w Wilnie.

do 13 maja 1915 r.

za funt w kopiejkach

Szczupak	30-50
Leszcz	25-40
Sandacz	25-40
Lian	20-25
Okun	20-30
Płotka	15-20
Drobne ryby	7-15

NB. Zupełny brak ryb podnosi wciąż ceny, gdyż dówóz bywa tylko z pobliskich jezior, najczęściej z Trok. S. Romanowski.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

Tylko: 14, 15 i 16 Maja r. b. 1) Serja obrazów Kopenhaskich. 2) „Nordisk”, granj przez najlepszych artystów w Kopenhadze z udziałem Mikołaja Johansena. 2) „W poscigu za sławą”, komedia. 3) Kronika Gaumonta, z natury. Początek o godz. 5-ej pp. ANONS: Od 17 Maja, t.j. od Niedzieli, będzie demonst. Illustracja powieści Ibsena, „WIDMA”.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

„Towarzystwo ochrony kobiet” z dewizą „ratujcie kobiety i dzieci”, w walce z hańbą XX wieku, eksploatacją niewinnych dziewcząt, poleści nam 13 b. m. wystawienie sensacyjnego dram. w 5 akt. cz. 2. aby w ten sposób zasłonięto społeczeństwo z tą raną na ciele ludzkości. „Niewinnie upadłe białe niewolnice” obraz ten wyst. wziętnie dla dorosłych. „Gra w tenis i miłość” kom. Kronika wojskowa ost. wyd. Bilety honor. nie ważne. Początek punktualnie o godz. 4 po poł.

Księgarnie W. Makowskiego

w WILNIE i MIŃSKU

OTRZYMAŁY NOWOŚCI.

Ostrzewski St. Wierni do ostatka, powieść z wojen Napoleońskich. R. 1.60. Perzyński Wł. Złoty interes, powieść 2 rb. Pobóg Pobudziński Szpieg, powieść z ostatniego najazdu Niemców na ziemie polskie 75 k. Świętobowski Al. Drygalski, powieść ułożona 1.50. Ilustrowane wydawnictwa: Angielskie, francuskie. Panoramy wojenne, pocztówki z chwili bieżącej.

We wszystkich księgarniach katolickich, oraz u szkapierzników w Wilnie,

na wsparcie zakładu Ks. DJAKOWSKIEGO

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA”

sprzedają się obrázky treści religijnej, których pierwsza stronica przedstawia Józefa zaprowadzającego zniszczenie Ninowy, z biblij Dorego, Ci, którzy zetknęli się z tymi obrázkami, nie żalowali tego. Wszystkim którzy odczuwają nieszczęście naszego kraju, zalecamy to samo uczynić (nie tylko dla celu dobroczynnego) ale aby rozmyślać nad tekstem, przejąć się jego duchem, i w tym duchu pokory, pokuty i ufności się modlić, wreszcie wprowadzić potrzebne reformy w swym życiu. A mielnij nadzieję, że Bóg, który się odwołwał nad niewinnymi, silił się nad pokutą i błaganem tych Polaków, którzy choć winni, trzejają jednak wiernie przy krzyżu, i którym już nierzadko wielkie daly dowody swego miłosierdzia, ustana ta okropna kłaga i zabyśnie słońce po tej wielkopiećnej burzy. M. B. P.

Skład główny obrázków u Jurkiewicz, przy Ostrej Bramie,



WILEŃSKI Mleczarski

Zawalna 16 21.

Podaje do wiadomości Szan. p. p. Konsumentów, że obecnie

ma zakład: Zawalna 21 (przy zakładzie).

Pohulanka 19,

Kijowska 23,

Sw. Jerski 22,

Katowicka 6.

funkcjonują jak zwykłe, zalecając Sz. Publiczności mleko pasty-

zowane do 90° K., śmietankę lekką i kromową, również masło

śmietankowe i solone. Rozwożenie produktów nabiałowych furgonami po mieście czasowo zawieszono.

704

Z powodu kończącej się sezonu urządzam

Wyrzedaż kwiatów

DO KAPELUSZY

i fantazje z piór

po bardzo niskich cenach.

NAGAZYN WARSZAWSKI

Wilno, Dominikańska Ka 12.



ZAKŁAD HYGIENY

Telefonu 16 4-52

Podaje do wiadomości Szan. p. p. Konsumentów, że obecnie

ma zakład: Zawalna 21 (przy zakładzie).

Pohulanka 19,